

W nagrodę za czynny udział w akcji, Prezes GWDA sp. z o.o. – Tomasz Wojciechowski, przekazał na ręce dyrektor Doroty Frydrych, komplet pojemników do segregacji odpadów, oraz każdemu z 9 samorządów klasowych – 200 sztuk pojemników śniadaniowych.



## UCZNIOWIE POWIEDZIELI: STOP WORECZKOM!

**AKCJA** | Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 im. Olimpijczyków Polskich aktywnie włączyli się w akcję „Woreczkom Stop”, przygotowaną przez spółkę GWDA. Ideą akcji było, aby uświadomić uczniom, jak bardzo foliówki, które rozkładają się nawet 400 lat, szkodzą środowisku. Zamiast pakować śniadanie do jednorazowego woreczka, można przynieść je do szkoły w „śniadaniówce”. I właśnie 200 lunch boxów uczniowie „dwójki” odebrali z rąk Tomasza Wojciechowskiego, prezesa spółki GWDA, w podziękowaniu za udział w akcji.

**GABRIELA CIŻMOWSKA**  
g.cizmowska@naglos.com.pl

Na czym polega problem z woreczkami? Otóż rocznie statystyczny Polak zużywa 300 opakowań tego typu, jednak tylko 40 procent z nich poddawanych jest recyklingowi. Jasno z tego wynika, iż reklamówka zamiast powędrować do odpowiedniego kosza, często trafia na ulicę, do lasu, do rzeki lub na składowisko.



Tymczasem wiele produktów spożywczych wciąż pakowanych jest w foliówki, zamiast w woreczki papierowe. Akcja prowadzona przez GWDE miała uświadomić dzieciom, a pośrednio także ich rodzicom, że musimy myśleć nie tylko o tym, w co pakujemy śniadanie; owoce w sklepie czy kupowane „na wagę” cukierki, ale również o tym, co później z tym opakowaniem się stanie.

– Robimy małe kroczki na miarę naszych możliwości, ale konsekwentnie dążymy do zmiany świadomości

społecznej, zaczynając od najmłodszych – mówi prezes Tomasz Wojciechowski. – Od trzech lat współpracujemy z klasą patronacką w „Dwójce” i wiemy, że są to świetnie dzieciaki, wrażliwe na środowisko.

Uczniowie, w podziękowaniu za przeprowadzoną w szkole kampanię edukacyjną oraz prezenty, wykonali oryginalny program artystyczny. Były piosenki i scenki edukacyjne oraz brawurowy popis tańca grup szkolnych czirliderek.

## O tym, jak woreczek foliowy może zmienić świat...

**ROZMOWA** | Z **Tomaszem Wojciechowskim**, Prezesem Zarządu spółki z o.o. GWDA, rozmawia **Gabriela Ciżmowska**.

**Panie prezesie, za wami udane kampanie edukacyjne. Ostatnia: „Woreczkom STOP!”, a wcześniej Repair cafe i „SZKOŁA kompostowania”. Uczcie zachować proekologicznych i konsumentów. Skąd w panu i pana ekipie potrzeba szerzenia wiedzy na temat środowiska i zagrożeń, jakie mogą płynąć z naszego nadmiernego konsumpcjonizmu?**

– Robimy takie akcje, bo widzimy w tym sens. Nie mamy nigdzie zapisanego obowiązku, żeby takimi sprawami się zajmować. Oczywiście, jak wiele innych firm, chcemy być spółką odpowiedzialną społecznie, ale nie musimy realizować kampanii edukacyjnych. Większość spółek komunalnych robi swoje i nie wysiubia nosa na pole związane z edukacją. Jestem jednak przekonany, że jeśli każdy z nas nie będzie pracował nad wzrostem świadomości społecznej, to daleko nie zajdziemy. Wciąż wydaje nam się, że zasoby naturalne Ziemi są nieograniczone, tymczasem wiele z nich niebawem się skończy. Dlatego tak ważny jest recykling i o tym mówimy...

**Widzi pan realną możliwość, żeby ograniczyć wydobycie surowców naturalnych?**

– Oczywiście! Celem nadrzędnym osób i instytucji myślących globalnie o środowisku jest to, by oderwać wzrost gospodarczy od surowców naturalnych. Mówiąc inaczej, abyśmy utrzymali nasze tempo wzrostu, ale wydobywali

tylżować odpady, ale żeby ich wcale nie wytwarzać. Jedyny strumień odpadów, jaki jest konieczny – to odpady organiczne. Całą resztę można odzyskać w postaci surowców wtórnych.

**Tu dotknął pan zdaje się sedna sprawy. Bycie świadomym konsumentem powinno rozpocząć się na poziomie wyborów w sklepie: czy muszę kupić pastę do zębów w tubce i opakowaniu tekturowym, czy wystarczy w samej tubce? Czy muszę wybrać ser, którego każdy plaster owinięty jest w folię, czy mogę kupić ser w kawałku?**

– Ale po pierwsze – czy taka głęboka zmiana świadomości konsumentów jest możliwa, a po drugie – co z interesem producentów, którzy mają biznes w tym, żebyśmy jak najwięcej kupowali oraz co z reklamami, które wprawiają nam, że wszystko musimy mieć... Wszystko jest możliwe! Wierzę w to...

Zarówno zmiana świadomości konsumentów, jak i zastosowanie odpowiednich regulacji prawnych, które nakazują producentom myślenie nie tylko o tym, jak dany towar wyprodukować, ale również, co z nim zrobić, po zakończeniu jego życia. Dopiero takie rozwiązanie będzie kazało zastanowić się na przykład producentom pralek nad tym, co zrobić, żeby ich urządzenie nie zepsuło się za pięć lat, by zmusić klienta do zakupu nowego.

Poza tym wierzę, że niedługo wejdą w życie regulacje, które sprawią, że produkt z recyklingu będzie tańszy (mimo że czasem koszt jego produkcji będzie wyższy), niż produkt wytworzony z surowca naturalnego. Klasycznie-liberalny sposób myślenia o gospodarce albo uwrażliwi się na potrzeby środowiska, albo zginie.

**I możliwa jest pana zdaniem zmiana modelu i strategii prowadzenia biznesu?**

– Musi być możliwa! Jeśli biznes nie będzie szedł w kierunku gospodarki w obiegu zamkniętym, to nie przetrwa, bo wyczerpią się surowce naturalne, a te które pozostaną, osiągną horrendalne ceny. Dlatego tak ważne jest – powtarzam – oderwanie wzrostu gospodarczego od surowców naturalnych.

”

**Liniowa gospodarka w postaci: wydłubać surowiec z ziemi, przetworzyć go i wyrzucić – wkrótce się skończy. Teraz musimy myśleć o tym, żeby nie wyrzucać, ale przetwarzać ponownie...**

Dzisiaj może wydaje się to abstrakcją, ale proszę zwrócić uwagę, w jak szybkim tempie następuje rewolucja technologiczna. Jeszcze dziesięć lat temu nikt nie myślał, że będzie nosił w kieszeni wydajny komputer, który przy okazji będzie urządzeniem multimedialnym. A dzisiaj każdy ma komórkę. Jeszcze kilka lat temu wideokonferencja wydawała się rozwiązaniem multimedialnym. A dzisiaj każdy ma w laptopie czy telefonie ma opcję wideorozmowy.

**Panie prezesie, mówimy cały czas o skali globalnej: o światowej gospodarce, o zmianach modeli prowadzenia biznesu; o świadomości mieszkańców Ziemi... Tymczasem zaczęliśmy od spraw, które dzieją się tu i teraz. Właśnie zakończyliście ze swoją klasą patronacką akcję „Woreczkom STOP”, wcześniej uczyliście, że niemal każdą rzecz, zamiast wyrzucić, można naprawić. Jak ma się myślenie globalne do lokalnego działania?**

– Gdybym nie wierzył, że lokalne działanie może przełożyć się na globalny sukces, nic bym nie robił. Oprócz rozważań na temat powiązań między biznesem a środowiskiem oraz różnych konferencji czy debat w których uczestniczymy, jak choćby ostatnio w Brukseli, „dziubiemy” drobiazgi na naszym podwórku, jak na przykład akcje w szkołach z woreczkami, czy kompostownikami. Uczymy przykładem...

Za każdym razem starannie rozważamy, jak można osiągnąć duży efekt, małym kosztem. Wszystkie nasze akcje nie kosztowały bowiem wiele, a przyniosły wymierne skutki. Nasza akcja „Repair cafe” – czyli drugie życie przedmiotów pokazała, jak bardzo jesteśmy ofiarami jednorazowości. Lu-



dzie ze zdziwieniem przyjmowali fakt, że można coś zszyc, naprawić plecak, zreperować radio, czy wymienić suwak zamka w bluzie. Dziwili się, że tych rzeczy nie trzeba wyrzucać... Zadowoleni jesteśmy również z akcji „SZKOŁA kompostowania”. O co chodziło? Ano o to, by skrócić łańcuch odbioru odpadów. Nawet jeśli bowiem segregujemy bioodpady, to proces dotarcia ich do kompostowni jest długi. Najpierw ładują w pojemnikach, których odpowiednią ilość trzeba wyprodukować, potem samochód przewozi ileś ton odpadów do kompostowni; samochód spala oczywiście ileś litrów benzyny, itd. Tymczasem, jeśli mamy w ogródku kompostownik, to z góry wysypujemy bioodpady, a z dołu wyciągamy szufladkę z kompostem. Proste. Trzeba tylko pokazać, jak to zrobić...

**Jeśli chodzi o bioodpady, to zawsze pojawia się problem: w czym nosić je do pojemnika? Wiadomo,**

**że nie w woreczku plastikowym. Zatem jeśli nie w foliówce, to w jak?**

– W woreczku biodegradowalnym, który bez problemu można kupić choćby w internecie. **Ale większość ludzi o tym nie wie...**

– Dlatego potrzebna jest nieustająca edukacja. W niewielkiej spóldzielni mieszkaniowej, której jestem prezesem, wkrótce rozdamy mieszkańcom woreczki biodegradowalne oraz pojemniki do kompostowania. Sprawdzimy, jaki będzie efekt. Jeśli eksperyment się powiedzie, będzie można myśleć o szerszej akcji. Wiem, że mówię o przykładach na małą skalę, ale jeśli każdy z nas będzie zachowywał się odpowiedzialnie wobec środowiska, to jest szansa, że świat będzie rozwijał się w sposób zrównoważony. I o to właśnie – stawiając małe kroki w postaci edukacyjnych wydarzeń – wszystkim nam chodzi...

REKLAMA

REKLAMA



**Tomasz Wojciechowski:** – Odpady biodegradowalne należy wyrzucać w woreczkach, które rozkładają się w sposób naturalny. Takie worki można kupić choćby w internecie. Kompostownik, czyli pojemnik z otworami, można wykonać samemu – na przykład z wiaderka po farbie. Jeśli pojemnik ma dziury, a worek oddycha, odpady nie śmierdzą, a ich objętość się zmniejsza, bo wysychają.